

# niedziela

## ŁÓDZKA


**MYŚL PASTERZA**
*Duch Święty jest źródłem  
naszej relacji z Bogiem Ojcem.*
**ABP GRZEGORZ RYS**

## Maryja – Matka nadziei



Piotr Drzewiecki

W Marii odnajdujemy matkę, która dodaje otuchy

Jednym z najnowszych wezwań maryjnych w Litanii Loretańskiej jest apostrofa *Matko nadziei*.

**M**aryja, okazując zaufanie wobec Bożych planów, realizuje w stopniu heroicznym cnotę nadziei. Katechizm Kościoła Katolickiego naucza, że „nadzieja jest cnotą teologalną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego” (nr 1817).

Maryja ufa Chrystusowi bez zastrzeżeń. Wie, że nawet dramatyczne wydarzenia dzieją się ostatecznie w historii, której Panem jest Bóg

i która zmierza do objawienia się Jego chwały. W maju, podczas nabożeństw maryjnych, nasze osobiste trudne historie powierzamy *Matce nadziei*, prosząc Ją o wstawiennictwo.

Jednak miłość i szczególne nabożeństwo do Maryi nie są wyjątkowymi cechami pobożności Polaków. Katolicy mieszkający na różnych kontynentach odnajdują w Marii matkę, która dodaje otuchy i budzi nadzieję w każdej trudnej sytuacji. Ciekawą historię opowiedział w tym kontekście o. Władysław Kozioł, oblat, długoletni misjonarz w Kamerunie, który pracował m.in. nad tłumaczeniami tekstów Pisma Świętego na język gidarski: „W Figuil, na bocznej ścianie na prawo od ołtarza, zawisł obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Pewnego dnia

do tego kościoła weszła kobieta, aby się pomodlić. Była to jedna z pierwszych chrześcijanek w Figuil. Z uwagą przyglądała się obrazowi Madonny i w pewnym momencie powiedziała: – To nasza kobieta!”.

Kiedy zaintrygowany misjonarz zapytał, co miała na myśli, ona, nie odrywając wzroku od obrazu, powiedziała: „Był taki czas w naszej historii, że chciwi najeźdźcy napadali na nasze siedziby i brali do niewoli dziewczynki oraz młode kobiety. Wówczas to rada starszych postanowiła, iż od-tąd każda gidarska rodzina będzie wypalać na policzkach swoich córek znaki inicjacyjne – dwie podłużne kreski, które pozwolą rozpoznać, z jakiego plemienia pochodzą. I kiedy taka dziewczyna została wzięta do niewoli, można było rozpoznać, skąd ona pochodzi i że w rzeczywistości jest naszą, gidarską kobietą”.

Ojciec Władysław dopowiada: „Patrzyłem na Matkę Najświętszą, na szramy na jej prawym policzku, które zostały wzięte za znaki inicjacyjne Gidarów. Zrządzenie losu, przypadek, a może Maryja tak chciała?”.

*Maryja ufa Bogu bez zastrzeżeń.  
Wie, że On jest Panem historii.*

Z Maryją łączy nas bardzo wiele. Ona jest rzeczywiście „naszą kobietą”. Kochającą i cierpiącą jak my. Ale przede wszystkim bezgranicznie ufającą w mądrość Bożych planów. Dlatego jest dla nas *Matką nadziei*. **1**

O. SEBASTIAN WIŚNIEWSKI, OBLAT

## .. flesz

**Projekt zdrowotny.** Akcja Katolicka Archidiecezji Łódzkiej oraz Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych Oddział w Łodzi serdecznie zapraszają do współpracy w projekcie „Przeciwdziałanie negatywnym skutkom wywołanym przez pandemię koronawirusa”, którego celem jest udzielenie wsparcia i pomocy psychologicznej oraz terapeutycznej osobom, które doznały uszczerbku na zdrowiu psychicznym w wyniku pandemii wywołanej wirusem SARS-CoV-2. Pod wskazanymi numerami telefonów dyżurują kapłani oraz osoby świeckie – psycholodzy i terapeuci. Z bezpłatnej pomocy mogą skorzystać osoby z orzeczeniem, które doznały uszczerbku na zdrowiu psychicznym w wyniku pandemii. Wsparcia udzielają: mgr Justyna Gwóźdź – psycholog, tel. 798 445 673, [psycholog.justynagwozdz@gmail.com](mailto:psycholog.justynagwozdz@gmail.com); mgr Anna Klimowicz – terapeuta, tel. 509 520 653, dyżury: środa godz. 18-20, sobota godz. 14-15; ks. Piotr Kochanowicz – terapeuta, tel. 605 399 359, dyżury: wtorek godz. 15-17.30, czwartek godz. 15-17.30; ks. dr Dominik Lubiński – psychoterapeuta, tel. 882 427 430, dyżury: wtorek godz. 9-11, czwartek godz. 9-12; mgr Krysztyna Ulman – psycholog, tel. 667 167 625, dyżury: poniedziałek godz. 17-20, czwartek godz. 17-19. Projekt został dofinansowany przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w terminie od 15 kwietnia do 31 grudnia 2021 r. Zapisy uczestników u osób prowadzących konsultacje. Więcej informacji nt. projektu można uzyskać pod numerem telefonu: 793 520 404. /RED.

**niedziela**  
ŁÓDZKA

**ks. Paweł Gabara**

(redaktor odpowiedzialny)  
ul. Ks. I. Skorupki 3, 90-458 Łódź  
tel. 887 667 449 (w godz. 9-15)  
[lodz@niedziela.pl](mailto:lodz@niedziela.pl)

**Justyna Kunikowska** (redaktor)

**ks. Jacek Molka**

(redaktor prowadzący-Częstochowa)  
tel. 34 369 43 24, [edycja.lodz@niedziela.pl](mailto:edycja.lodz@niedziela.pl)



Spot promujący wydarzenie

## Nowy Dzień Ojca

**INICJATYWA** Centrum Życia i Rodziny **zaprasza do włączenia się w ogólnopolską akcję przeniesienia Dnia Ojca na 19 marca.**

**W** akcję włączył się także abp Grzegorz Ryś: – Myślę, że to doświadczenie Pana Jezusa jako 12-letniego mogłoby się stać udziałem wszystkich, gdybyśmy właśnie ze św. Józefem połączyli przeżywanie Dnia Ojca. Wydaje mi się, że to jest intuicja godna poparcia, że gdyby Dzień Ojca był połączony właśnie z uroczystością św. Józefa, byłby nie tylko uczczeniem

naszych rodziców, ale też właśnie takim nauczeniem się ojcostwa, co dzisiaj jest niesłychanie nam wszystkim potrzebne.

Błogosławieństwa kampanii udzielili: abp Stanisław Gądecki (przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski), abp Andrzej Dziega (metropolita szczecińsko-kamieński), abp Grzegorz Ryś (metropolita łódzki) oraz bp Romuald Kamiński (ordynariusz warszawsko-praski).

Więcej informacji oraz możliwość podpisania apelu na: <https://dzienojca.pl/>

REDAKCJA

## Troska o starszych

**ŁÓDŹ** Siódma edycja senioraliów.

**P** rzez dwa tygodnie dla łódzkich seniorów zostało przygotowanych ponad 100 różnych atrakcji sportowych, rekreacyjnych i kulturalnych. Tegoroczna edycja senioraliów obfituje w przedstawienia teatralne, wystawy, godziny muzyki relaksacyjnej, pokazy filmowe, webinaria, wirtualne i rzeczywiste spaceru po ciekawych miejscach miasta oraz aktywności sportowe, m.in. spaceru z kijkami.

Festiwal dla seniorów został zainaugurowany grą terenową w Arturówku. – Epidemia zmusiła nas do zmiany wielu planów. Wiem, jak trudny był to czas dla naszych seniorów: koniecznej izolacji, braku spotkań z bliskimi, aktywności ograniczonej do minimum. Było to więc świętowanie inne niż wcześniej nam znane. Ale ten rok nauczył już nas innych form aktywności. W tym roku postawiono



Archiwum Urzędu Miasta Łódź

**Ruch na świeżym powietrzu to podstawa zdrowego trybu życia**

na ruch na świeżym powietrzu oraz na wydarzenia w formie on-line. Smartfony czy komputery nie stanowią już dla naszych seniorów żadnej tajemnicy, więc i warsztaty on-line były ofertą w sedno – mówiła Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi, zapowiadając rozpoczęcie tegorocznej edycji senioraliów.

Aby każdy mógł wiedzieć, z jakich wydarzeń można skorzystać w tym roku, powstała elektroniczna publikacja zawierająca harmonogram senioraliów ([www.uml.lodz.pl/seniorzy](http://www.uml.lodz.pl/seniorzy)).

PIOTR DRZEWIECKI



## Troska o człowieka

**PORSZEWICE** Spotkanie odpowiedzialnych za rodziny.

**D**uszpasterze Rodzin, Doradcy Życia Rodzinnego oraz członkowie Rady Rodziny Konferencji Episkopatu Polski spotkali się w ośrodku rekolekcyjnym podczas wiosennej sesji formacyjnej. – Te spotkania zawsze łączą się z tym, co dzieje się w Kościele i w Polsce, i na świecie, ale przede wszystkim łączą się z tematyką tego, czego my doświadczamy w poradniach życia rodzinnego oraz kontaktach z narzeczonymi. Chcemy słuchać tego, co dzieje się w sercach młodych ludzi i zmierzyć się z problemem, który dotyka dosyć dużą liczbę rodzin w Polsce – wykorzystania seksualnego małoletnich – mówił ks. Przemysław Drąg, krajowy duszpasterz rodzin.

Podczas spotkania postawione zostały pytania, co duszpasterstwo rodzin jest w stanie zrobić, by przeciwdziałać problemowi, w jaki sposób prowadzić



Justyna Kunikowska

### Dyskutowano o problemach polskich rodzin

skuteczną prewencję i profilaktykę, która oparta jest o dobre, zdrowe relacje rodziców ze swoimi dziećmi. – Działania nie są proste, szczególnie w czasie pandemii. Poprosiliśmy o wsparcie Fundację Świętego Józefa, by wspólnie przygotować doradców do tego, by mogli skutecznie, pełni dobrej wiedzy i praktyk, pomagać rodzinom i małżeństwom w prowadzeniu dobrego wychowania – dodaje kapłan.

Wiosenna sesja była czasem na stworzenie strategii duszpasterstwa rodzin. Ma ona być dostosowana do lokalnych potrzeb. Chodzi o to, by każda diecezja zmierzyła się ze swoimi problemami, otworzyła o tym rozmawiała i zbudowała w pełni profesjonalne procedury. **n**

JUSTYNA KUNIKOWSKA

## Prawda o grzechu

**ŁÓDŹ** Liturgia wigilii Zesłania Ducha Świętego w archikatedrze.

**P**rawdami, których nie możemy unieść bez Ducha Świętego, jest prawda o moim własnym grzechu i prawda o grzechu kogoś innego. Bez Ducha Świętego nie jest do uniesienia także prawda o grzechu ludzi Kościoła, wspólnoty do której należę – mówił abp Grzegorz Ryś podczas liturgii w wigilię Zesłania Ducha Świętego.

W modlitwie, której przewodniczył metropolita łódzki, uczestniczyły delegacje wspólnot neokatechumenalnych z terenu Łodzi. Podczas Eucharystii odczytano siedem czytań – cztery ze Starego Testamentu, po których nastąpiło echo słowa i homilia, oraz trzy z Nowego Testamentu, po których również uczestnicy liturgii dzielili się słowem, a po nim nastąpiła homilia abp. Rysia. Kaznodzieja zwrócił w niej uwagę na to, że prawdy niekiedy nie da się zrozumieć, ale zawsze



Ks. Paweł Kłys

### Przedstawiciele wspólnot neokatechumenalnych podczas modlitwy

trzeba starać się prawdę unieść. – Jest również bardzo wiele takich prawd, które trudno unieść, dlatego Jezus mówi, że potrzebujemy Ducha Świętego, który w tym

przyjęciu i zrozumieniu prawdy nam pomoże – powiedział pasterz łódzkiego Kościoła. **n**

Ks. PAWEŁ KŁYS





Zdjęcia: ks. Paweł Klys

## W służbie łódzkiemu Kościołowi

W rocznicę swoich święceń kapłańskich, 22 maja, abp Grzegorz Ryś udzielił ośmiu klerykom Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi święceń w stopniu diakonatu.



**DIAKON KRYSZTOF FELIJAKOWSKI**  
(parafia św. Antoniego Padewskiego w Tomaszowie Mazowieckim)

Powołał mnie Bóg z codzienności, kształtował w powszedniości, by postać mnie tam, gdzie codzienność i powszedniość są drogą do świętości.



**DIAKON DAWID GAJDA**  
(parafia św. Wojciecha, biskupa i męczennika, w Ujeździe)

W pewnym momencie mojego życia Pan dawał mi odczuć delikatne promienie swojej miłości, opieki i prowadzenia. Mając przekonanie o Jego wielkiej miłości do mnie, postanowiłem Go coraz bardziej poznawać. Jedną z myśli, która mi towarzyszyła w dniu święceń diakonatu, to tekst z Dziejów Apostolskich, kiedy to po nocnym widzeniu Paweł jest przekonany, że „Bóg nas wezwał, abyśmy głosili im Ewangelię” (por. 6, 10).





**DIAKON WOJCIECH JÓZWIK**

(parafia Świętej Rodziny w Rokicinach-Kolonii)

Powołanie do kapłaństwa odkryłem w czasie studiów na Uniwersytecie Łódzkim, po ukończeniu których wstąpiłem do seminarium. Chcę, by przyjęcie święceń diakonatu w pełni wyraziło moją decyzję pójścia za Jezusem. Oczywiście mam świadomość, że oprócz radości z wyborem kapłaństwa związany jest trud. Jednakże ufam, że wraz ze służbą ludziom przyjdzie łaska wytrwania w posłudze Kościołowi.



**DIAKON DAMIAN KLEPACZ**

(parafia Najświętszego Serca Jezusowego w Kurowicach)

Myśl o wstąpieniu do seminarium duchownego pojawiła się w szkole ponadgimnazjalnej, choć ją odłożyłem na jakiś czas. Dla swojego dobra rok po zdaniu matury podjąłem decyzję, że muszę rozznać swoje powołanie i odpowiedzieć sobie na pytanie: czego Bóg ode mnie oczekuje? Dziś wiem, że oczekuje przyjęcia święceń w stopniu diakonatu. Wiem, że z tą posługą związana jest odpowiedzialność za innych i ja chcę tę odpowiedzialność podjąć.



**DIAKON DAMIAN KUBIŚ**

(parafia Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Bełchatowie)

W moim przypadku powołanie roodzi się w pewnym nieustającym procesie i – co ważne – jest w nim wiele burzliwych momentów, w których były również wątpliwości. Dziś natomiast wiem, że poprzez przyjęcie święceń diakonatu wykonuję krok na drodze, którą obrałem i na której chce mnie Bóg.



**DIAKON KRZYSZTOF MAJDA**

(parafia Matki Boskiej Częstochowskiej w Ksawerowie)

Moje powołanie, można tak powiedzieć, to pewnego rodzaju proces, w którym Pan Bóg w cichości serca przygotowywał mnie do decyzji wejścia na drogę kapłaństwa służebnego. Poważniejsze myśli o powołaniu pojawiły się jednak, kiedy kończyłem gimnazjum, choć niektórzy mówili mi, że od dawna przeczuwali, że pójdę do seminarium. Swoją posługę w Kościele chciałbym realizować we wspólnocie, dlatego że razem można uczynić wiele dobra. Osobiście od początku mojej formacji seminaryjnej przyświecają mi słowa św. Pawła: „Stałem się wszystkim dla wszystkich” (1 Kor 9, 22) i w duchu tych słów chcę służyć Kościołowi.



**DIAKON KAMIL RUSAK**

(parafia św. Stanisława, biskupa i męczennika, w Rzgowie)

Wyraźnie poczułem, że Bóg mnie powołuje, kiedy byłem w klasie maturalnej. Z perspektywy czasu wiem, że był to głos Pana Boga i cieszę się, że Mu na niego odpowiedziałem. Święcenia diakonatu, które przyjąłem, są dla mnie jeszcze mocniejszym powiedzeniem Jezusowi – TAK, wybieram Cię. Ufam, że dzięki tej posłudze będę dzielił się z ludem talentami, które otrzymałem od Boga.



**DIAKON KONRAD ŚWINOGA**

(parafia św. Jadwigi Królowej w Tomaszowie Mazowieckim)

Swoją drogę do kapłaństwa zacząłem odkrywać już w dzieciństwie i pogłębiałem ją w czasie szkoły. Raczej nie mam wątpliwości, że Pan Bóg chce, bym służył Jemu i tym, do których mnie pośle w ten właśnie sposób. Dla mnie diakonat to towarzyszenie ludziom przez miłość, liturgię i służbę (caritas, liturgia, diakonia). Chciałbym te wszystkie trzy wymiary realizować jak najlepiej i owocnie.

OPRAC. KS. PAWEŁ GABARA

# Radość macierzyństwa

Moja beztraska radość macierzyństwa minęła mi wraz z pierwszym poronieniem. Przez 9 tygodni byłam skaczącą po obłoczkach mamą, która cieszyła się, że realizuje się jej wielkie pragnienie i marzenie, by nosić nowe życie pod sercem.

**Po** doświadczeniu straty, tak trudnym i bolesnym, nic już nie było takie samo. To doświadczenie pokazało mi, że macierzyństwo jest wielką odpowiedzialnością za to nowe życie i że mimo starań na wiele rzeczy nie mamy wpływu.

Ale też na nowo i z wielką mocą uświadomiłam sobie, że życie każdego z moich dzieci jest w ręku Boga. Nawet jeśli dane dziecko żyło tylko przez chwilę.

*Macierzyństwo również otwiera oczy na pracę i zaangażowanie naszych własnych mam.*

## Cesarka

Ale czy po tym trudnym wstępie można uznać, że nie ma radości w moim macierzyństwie? Absolutnie nie! Macierzyństwo było moim marzeniem od zawsze, więc gdy pierwszy raz wzięłam w moje ramiona najstarszą córkę, poczułam falę radości i spełnienia. W zasadzie tym momentem było przytulenie się policzkami po cesarskim cięciu.

Malutka została wyjęta z mojego brzucha i bardzo krzyczała, pielęgniarka przyłożyła jej policzek do



Ks. Paweł Kłys

## Cierpliwość to codzienna forma miłości

mojego i krzyk ustał. Poczułam totalną jedność, miłość i niesamowitą więź. W sumie ten rytuał powtórzył się trzy razy, przy każdym z moich porodów.

## Niepowtarzalność

Każdego dnia, gdy patrzę na trójkę moich dzieci, zachwyam się ich różnorodnością – tym, że każde ma swoje talenty, cechy zaczerpnięte od jednego i drugiego rodzica, a często też znamiona osobowości innych członków rodziny. Każde dziecko jest niepowtarzalne, wyjątkowe i przyszło na świat w zaplanowanym przez Boga czasie.

Lubię obserwować, jak się bawią, jak się komunikują. Lubię patrzeć, jak wchodzą w interakcje ze sobą. Mają siebie i jest to ich ogromna siła.

## Codziennność

Jednak oprócz tych zachwyków jest i szara codzienność – liczne nocne pobudki, które sprawiają, że od 6 lat nie śpię normalnie, porozrzucane wszędzie zabawki, sterty prania,

stos naczyń w zlewie. Codziennność bywa trudna, bo bycie razem 5 różnych osób jest wyzwaniem. Każdy ma swoje zdanie, własne potrzeby, które nie zawsze są zbieżne z potrzebami innych. Odnajdywanie radości w trudach jest wyzwaniem. Tego nauczyć się jest najtrudniej. Po ciężkim dniu wypełnionym opieką nad maluchami, pracą, codziennymi obowiązkami często mam już tylko ochotę położyć się i spać. Ale patrzę na moje dzieci i cieszę się, że są, że Pan Bóg pozwolił mi towarzyszyć w ich życiu, że obdarzył mnie zaufaniem. Staram się każdego dnia, pomimo trudów i zniechęcenia, które przychodzi, otwierać serce i jeszcze bardziej kochać.

Macierzyństwo otworzyło mi też oczy na to, jak wiele w moim życiu zrobiła moja własna mama. Z wdzięcznością patrzę teraz na jej ogromne poświęcenie i bycie dla mnie, i moje go rodzeństwa. **n**

KAROLINA SMĘT



*U dzieci i młodzieży dostrzegam nietknięte zasoby wrażliwości, opanowania i instynktu, które pozwalają im zachować zdrowy dystans do rzeczywistości.*

## Kiedy starsi zawodzą

**K**iedy tak się dzieje, staram się znaleźć oparcie i otuchę u dzieci. Właśnie tak. W młodych znaleźć mogę to, co w świecie dorosłych zostało w znacznym stopniu zniweczone w atmosferze ciągłych politycznych bijatyk, przepojonych cynizmem i smutnym pragnieniem zemsty. Do tego doszedł jeszcze, trwający ponad rok, beznadziejny lęk przed zarazą. Więc to dorośli jawią mi się nierzadko jako „pokolenie stracone” (wbrew temu co o młodzieży wieszczą spora grupa spanikowanych działaczy oświatowych i psychologów).

Przykłady?

To nie dziecko, lecz dość już zaawansowany wiekiem celebryta nakreślił na swoim Twitterze wizerunek znane go polityka jako „71-letniego średniowiecznego dziada, który nigdy nie był za granicą”!

To dorosła (na oko) dziennikarka scharakteryzowała polskie dzieci (korzystające z 500+) mianem „Dżes-sik” i „Brajanków”! Kto jej dał takie prawo? Przeprosiła, ale niesmak pozostał.

Tak więc teraz u dzieci i u młodzieży dostrzegam nietknięte zasoby wrażliwości, opanowania i instynktu, które pozwalają im zachować zdrowy dystans do rzeczywistości, pomimo doświadczeń „zdalnej egzystencji”. I też mam na to dowody.

W połowie maja miałem sposobność zapoznania się z pokłosem konkursu literackiego, zorganizowanego przez częstochowskie Stowarzyszenie Przyjaciół Szkół Katolickich; prowadzi ono ok. stu szkół publicznych w całej Polsce. W Łodzi ma pod pieczę szkoły: podstawową, liceum, technikum i muzyczną I stopnia (w sumie dla ok. trzystu uczniów). Młodzi z ochotą i w dużej liczbie podjęli tematy konkursowe; przeczytałem prace uważnie. Pierwsze wrażenie: szok. Ich autorzy wcale nie stracili roku szkolnego. To również zasługa nauczycieli polskiego: wypracowania zaskakują dojrzałością i głębią spojrzenia, są też świadectwem odwagi cywilnej.

Przykłady: Natalia (VII b) – wychodząc od słów kard. Wyszyńskiego „Nie ma takiej krzywdy, której by nie można przebaczyć” – nie waha się odkrywać powikłanych relacji rodziców planujących rozwód. Czyni to w sposób



**TOMASZ  
BIESZCZAD**

*Organizator kultury, aktor, reżyser,  
publicysta*

i zaskakująco dojrzały, i jakby „nieporadny”: nakładając maskę „narratora naiwnego”, używając konwencji rymowanego dwunastozgłoskowca, świadomie konstruuje fikcję literacką o dużej „sile rażenia”; Magda (VII a) – z czułością i taktem opowiada o „interwencji” św. Józefa w życie swojej rodziny, która niespodziewanie musiała opuścić dom i nie miała gdzie się podziać, gdyby nie pomoc „żywiciela Syna Bożego”; Kinga i Kuba z LO – znów wyjątkowo szczerze i głęboko piszą o przebaczeniu, łasce i synu marnotrawnym, o czymś gadaniu i niegodności zrzucania winy na innych, o porażkach i depresjach; nie brakło też – jakżeby mogło zabraknąć – opisów codziennych trudności „życia w kwarantannie” i wierszy.

To tylko parę przykładów, bogatych w treści i dopracowanych formalnie, prac konkursowych. To są jak gdyby „badania przesiewowe” dokumentujące stan ducha pokolenia (czy raczej – środowiska młodzieży z łódzkich szkół katolickich) „w czasach zarazy”. Te świadectwa – uskrzydłone wielkimi postaciami naszej wiary, znaczeniem Eucharystii, przebaczenia i modlitwy – przekonują, bo trzymają się „blisko ziemi”. Wynika z nich znajome przesłanie porzekadeł: „Co cię nie zabije, to cię wzmocni” i „Dopóki walczysz, jesteś zwycięzcą”. **n**

# 100-lecie pobytu na Bugaju

18 maja minęło 18 lat od kanonizacji św. Urszuli Ledóchowskiej, która w diecezji łódzkiej zostawiła po sobie wspaniałe dzieła.

**S**iostry urszulanki przybyły do Ozorkowa w listopadzie 1921 r. Matka Urszula Ledóchowska zakupiła na potrzeby przyszłego domu zakonnego na osiedlu Bugaj dom z ogrodem i 5 ha ziemi. Natomiast gmina ofiarowała zgromadzeniu plac przed domem, by został tam wybudowany kościół i szkoła dla dzieci. Matka Urszula miała pewność, że jej siostry z otwarciem i zaangażowaniem podejmą działalność apostołską i wychowawczą. W ten sposób powstała pierwsza urszulańska placówka na terenie łódzkiej diecezji.

1 grudnia 1929 r.  
poświęcono świątynię.

Biskup Wincenty Tymieniecki z uwagą przyglądał się działalności nowego zgromadzenia, czego owocem stało się sprowadzenie w roku 1922 sióstr do Łodzi.

W Ozorkowie urszulanki założyły i prowadziły czteroklasową Szkołę Podstawową, do której uczęszczało ok. 70 dzieci z rodzin robotniczych. Pracowały również jako nauczycielki w Państwowej Szkole Powszechnej. Szczególną troską sióstr była katechizacja nie tylko w Ozorkowie, ale i w szkołach powszechnych w Śliwnikach, Parzęczewie i Kowalewicach.

W roku 1925 na nieruchomości wzniesiono dom dla kapelana. Matka Urszula zapisała: „Dom już wnet będzie skończony. Jakże to będzie dla nich szczęście mieć księdza, a więc co dzień Mszę św. i Komunię św.!”

W 1928 r. bp Wincenty Tymieniecki dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła.

Świątynia była wznoszona przez jednego majstra, 3 robotników i od 10 do 15 sióstr zakonnych. 1 grudnia 1929 r. była gotowa i odbyło się w niej pierwsze nabożeństwo wraz z jej poświęceniem. Matka pisała w *Kronice Zgromadzenia*: „Siedemnastego czerwca w Ozorkowie, raczej na Bugaju, wielkie poruszenie – poświęcenie kamienia węgielnego kaplicy naszej (...). Na placu kaplicznym kilka tysięcy ludzi... Biskup święcił, przemówił, potem było czerwcowe nabożeństwo przed domem”. A we wrześniu dopisała: „11 września w Ozorkowie. Kaplica


już pod dachem, tylko jeszcze blachą nie jest kryta – duża, ładna”.

Urszulanki utrzymywały się z pracy rąk własnych, pracując w tkalni, gospodarstwie rolnym i ogrodzie. Wraz z II wojną światową nastąpiły wielkie zmiany w życiu sióstr. W 1942 r. cała posiadłość zakonna przeszła w ręce Niemców, a siostry przydzielono do pracy u miejscowych gospodarzy. Jednakże 27 lipca 1942 r. siostry zostały aresztowane i wywiezione do obozu w Bojanowie.

W początkach 1945 r. siostry wróciły do opuszczonego domu, gdzie z wielkim zaangażowaniem podjęły pracę. Ponownie zatroszczyły się o kościół, powróciły do prowadzenia działalności apostołskiej. Założyły również przedszkole, które prowadziły do czasu upaństwowienia go, czyli do 1951 r. Zajmowały się również opieką nad małymi dziećmi w ramach pomocy sąsiedzkiej.

Obecnie siostry urszulanki w Ozorkowie prowadzą przedszkole, katechizują w szkołach, prowadzą grupy religijne oraz uprawiają ogród. Ozorkowianie kochają swoje siostry, które są otwarte na potrzeby i troski mieszkańców. W ostatnim czasie doceniły

Obecnie siostry urszulanki w Ozorkowie prowadzą m.in. przedszkole oraz katechizują w szkołach.

to również władze powiatu zgierskiego, które skierowały podziękowanie do sióstr za opiekę nad chorymi, w dotkniętym epidemią COVID-19 Domu Pomocy Społecznej w Głownie. 

S. JANINA SABAT, URSZULANKA



Rok 1928 – siostry urszulanki pracujące przy budowie kaplicy

Archiwum Sióstr Urszulanek